

# Dorota Kawka

---

## O wychowaniu medialnym

---

Prace Naukowe. Pedagogika 11, 59-65

---

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Dorota Kawka

## O wychowaniu medialnym

Środki masowego przekazu przy noszą najbardziej aktualny obraz rzeczywistości, prezentują różne postawy oraz oceny, a także komentują wydarzenia, stając się stałym źródłem nie tylko informacji, ale i inspiracji. Media stanowią ważny punkt odniesienia dla młodych ludzi w takich, między innymi, sprawach, jak: moda, stosunki międzykoleżeńskie, kontakty seksualne, problemy wieku dorastania, czy wreszcie szeroko rozumiane zagadnienia szkolne. Innymi słowy, kreują określone wzorce osobowe.

Przełom lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych był w Polsce czasem nie tylko radykalnych zmian ustrojowo-gospodarczych, ale również gwałtownych przemian społeczno-obyczajowych. Dotyczyły one wielu dziedzin życia. Inaczej wyglądać zaczęły współczesne ulice, innymi prawami poczęła rządzić się gospodarka; zreformowane zostało, w 1999 r., szkolnictwo; zmienił się kierunek rozwoju wydawnictw i rynku prasowego. W kwietniu 1990 roku zniesiono cenzurę i cały system wydawania koncesji na nowe tytuły. Ustawa ministerialna wręcz zachęcała do zakładania wszelkiego rodzaju spółek wydawniczych. W marcu 1990 r. zlikwidowano RSW „Prasa – Książka – Ruch”, a tym samym instytucje wchodzące w jej skład, np. Młodzieżową Agencję Wydawniczą, która wydawała m.in. „Świat Młodych” i „Na przelaj” — sztandarowe tytuły adresowane do młodzieży, pisma o wieloletniej tradycji. Wymienione czasopisma przestały ukazywać się w 1991 r. Tytuły „stare”, pozostające na rynku, uległy dużym zmianom, zarówno pod względem graficznym, jak i tematycznym. Rynek prasy dziecięco-młodzieżowej zaczął tworzyć się na nowo. Brakowało czasopism dla 13 – 16-latków. Popyt trafiał w próżnię, bo nie było podaży. Nic zatem dziwnego, że Polska stała się krajem niezwykle atrakcyjnym dla zagranicznych koncernów prasowych. W latach 1990 – 1995 ukazało się przynajmniej 138 nowych tytułów<sup>1</sup>. Część z nich wkrótce zniknęła z kiosków, gdyż ubożające społeczeństwo kupowało coraz mniej pism. Pozostały te, które zyskały szczególną popularność. Rozpoczęła się jednocześnie ostra rywalizacja na rynku prasowym, bowiem coraz bardziej dominującą rolę zaczęły odgrywać tytuły wydawane przez zagraniczne koncerny.

Na czym polegała ta szczególna popularność? Otóż okazało się, iż na funkcji rozrywkowej, dostosowaniu treści i formy do wymagań obecnego czytelnika, na sprzyjaniu gustom masowego odbiorcy. To swoistego rodzaju novum, albowiem prasa sprzed roku 1990 spełniała zupełnie inne funkcje, z których jedną z najistotniejszych było kształtowanie

---

<sup>1</sup> Na podst. kartotek prasowych Ośrodka Badań Prasoznawczych Uniwersytetu Jagiellońskiego.

poglądów i postaw młodego odbiorcy przez dostarczanie mu wiedzy o świecie i wpływanie na jego system wartości, a także wyzwalanie aktywności młodzieży, co wyrażać się powinno w jej twórczym i społecznym działaniu.<sup>2</sup>

Rozwój audiowizualnych środków przekazu i opanowanie rynku prasy przez wielkie światowe koncerny spowodowały powstanie nowej jakości osobowych wzorców. Na wspomniane procesy nałożyły się: postępująca pauperyzacja społeczeństwa oraz przewartościowanie obowiązujących wcześniej norm obyczajowych, myślowy chaos. Trudna sytuacja ekonomiczna większości polskich rodzin, poszukiwanie dodatkowych możliwości zarobkowania bądź groźba całkowitej utraty pracy, a co za tym idzie — poświęcanie przez rodziców większej ilości czasu na sprawy zawodowe, sprawiły, iż zaczęły rozluźniać się więzi rodzinne. Problemy nie omijały szkolnictwa. Traktowani przedmiotowo przez kolejne rządy nauczyciele w zastraszającym stopniu tracili społeczny prestiż. W równej zatem mierze dom i szkoła przestawały być miejscami, w których wykuwa się wzorzec osobowy, model postępowania, system wartości i norm. Zdezorientowana i zagubiona młodzież zaczęła szukać innych, nowych postaw. Takich, z którymi mogła się identyfikować, które stały się dla niej, z różnych powodów, bliskie. A gotowe wzorce były na wyciągnięcie ręki w różnorodnych czasopismach: „Bravo”, „Bravo Girl”, „Dziewczyna”, „Twist”, „13 — Magazyn Szczęśliwej Nastolatki”, „Nicole” i innych.

Pierwsze, co zwraca uwagę, to obcojęzyczne, w większości, nazwy tych dwutygodników i miesięczników. Czyżby sygnał, że język polski staje się staromodny? Niewystarczający do przekazania różnych treści? Niemal w każdym z tytułów jest rubryka, różna w treści, ale identyczna w formie i nazwie: *Na topie*. W chętnie publikowanych listach do redakcji młodzi ludzie piszą: *On oczekuje ode mnie, abym była bardziej cool. Co mam robić?*<sup>3</sup>, *Załóżyl gajer i przyszedł do nas na lunch*<sup>4</sup>, *Bylam na castingu*<sup>5</sup>, *Jest O.K.*<sup>6</sup>, *przeróżne wow*<sup>7</sup>, etc. Tę konwencję językową podtrzymuje redakcja, odpowiadając w podobnym stylu. Żadnej reakcji, choćby próby napomknięcia, że są słowa polskie, którymi można wyrazić dokładnie to samo. Najwięcej anglojęzycznych oraz środowiskowych wyrazów spotkać można na łamach „Bravo”. W numerze 3. z 2002 r. spotykamy tytuły: *Show Biznes, Pop Telegram, Czadowe granie, Bravo News, Groovelist, Beatstuff*.<sup>8</sup> Używanie obcych zwrotów i wyrazów stało się nieodłącznym elementem życia młodych ludzi, jedyną formą przekazywania treści. Najczęściej — treści hasłowych, krótkich, zastępujących najprostszemu nawet zdania. A to, praktykowane przez dłuższy okres, prowadzi do zaniku, czasem wręcz zupełnego, umiejętności wypowiadania się przez młodych ludzi. Posługiwanie się półsłówkami, wyrazami obcymi, hasłami, skrótami myślowymi przestaje z czasem być tylko modą, staje się jedyną wyuczoną formą wypowiedzi.

Kolejnym elementem, na który trzeba zwrócić uwagę w pismach dla dziewcząt, jest kreowanie pewnego modelu osobowości. „Ty — krzyczą tytuły, nagłówki, artykuły — jesteś wspaniała, dorosła (niezależnie od wieku!), seks jest w twoim życiu ważniejszy od wszystkiego innego.” Stąd tak wiele pozornej dorosłości w tych pismach, tak wiele proble-

<sup>2</sup> J. Papuzińska, *Wychowawcza rola prasy dziecięcej*, Warszawa 1972, s. 55 – 56.

<sup>3</sup> *Na ucho*, „Bravo Girl” 2001, nr 12, s. 32.

<sup>4</sup> *Miłość w pytaniach i odpowiedziach*, „Twist” 2001, nr 7, s. 28.

<sup>5</sup> *Polki znów na topie — relacja z finału superkonkursu MANHATTAN Casting*, „Dziewczyna” 2002, nr 2, s. 60.

<sup>6</sup> *Pechowa trzynastka*, „13 — Magazyn Szczęśliwej Nastolatki” 2001, nr 10, s. 8.

<sup>7</sup> *Ploty z wielkiego świata*, „Nicole. Magazyn dla Wyjątkowej Dziewczyny” 2001, nr 9, s. 6.

<sup>8</sup> „Bravo Girl” 2002, nr 3.

mów przynależnych wyłącznie ludziom świadomym. Dorosłym nie według własnego przekonania, ale przynajmniej z uwagi na metrykę. Dorosłość pełni we współczesnych pismach dla dziewcząt szczególną rolę. Nie tylko usprawiedliwia brak jakiegokolwiek pomysłu na życie, ale — co gorsze — daje gotowe sposoby postępowania, odwołując się właśnie do świata dorosłych i oddziałując na emocje. Zmusza przy tym do identyfikacji z postawami, z czysto logicznego i psychologicznego punktu widzenia, absurdalnymi.

Nawet przy pobieżnym przeglądzie współczesnych pism dla dziewcząt zwraca uwagę rubryka (w niektórych czasopismach nawet kilka) prowadzona przez psychologa — *Pytania intymne*<sup>9</sup>, *Trudne pytania*<sup>10</sup>, *Psycho*<sup>11</sup>, *Bez tabu*<sup>12</sup>. Wbrew pozorom, jego porady najczęściej nie zawierają odpowiedzi ułatwiających życie czytelniczkom. Nie ma w nich bowiem szerszego, na przykład społecznego, kontekstu omawianych spraw. Są dylematy jednostkowe, takie które „załatwić” można banalnym, pseudonaukowym wyjaśnieniem. Często mówi się tu o sprawach oderwanych od rzeczywistości, nierzadko sprawiających wrażenie wymyślonych, mających na celu jedynie rozstrzygnięcie wątpliwości, a nie próbę rozwiązania problemu.

Chętne korzystanie z usług psychologa, bez znaczenia: prawdziwego czy domorosłego, jest oczywiste. Psychologia odgrywa bowiem we współczesnych pismach dla dziewcząt rolę parasola ochronnego dla redakcji. To swoisty wentyl bezpieczeństwa. Wszystkie pisma redagowane są przecież przez ludzi dorosłych, a kierowane do nastolatek. Rzeczywisty świat wewnętrznych przeżyć, problemów, kłopotów jest zbyt skomplikowany, by rozwiązywać go dziennikarskimi metodami. I zbyt trudny, i niewdzięczny, można powiedzieć: niekomercyjny. Czyli taki, którego nie można ładnie opakować i sprzedać. Dlatego też „problematyka” omawianych pism krąży wokół tematów zastępczych. Dziewczętom podsuwa się więc na lamach prasy „ich” problemy, pokazuje się, że jest tak, a nie inaczej. Daje się gotowe, typowe dla określonego wieku problemy, rozpisuje się je na drobniejsze kłopoty, po czym winawia w sugestyjnych tekstach, że tak właśnie jest, tak może być, a niewykluczone, że już „coś” takiego cię spotkało. Nie martw się — na „twoje” wątpliwości odpowie psycholog. Poradzi co i jak zrobić, by zażegnać niebezpieczeństwo. pomoże wyjść z kłopotów. „Chce odejść? Nic go nie powstrzyma” — czytamy w „Nicole — Magazynie dla Wyjątkowej Dziewczyny”. „Jeśli facet chce zwinąć żagle — odpowiada psycholog — to i tak to robi. Porozmawiaj z nim, jeżeli to nic nie da, pozwól mu odejść. I tak wróci. Bo przecież ty jesteś wyjątkowa”<sup>13</sup>. To swoiste dowartościowanie nie niesie, samo w sobie, niczego złego. Dobrze jest czuć się lepiej. Jednak nie ma w gruncie rzeczy nic wspólnego z jakąkolwiek choćby próbą analizy stanu emocjonalnego dziewczyny. Wynika bardziej z linii pisma („Magazyn dla Wyjątkowej Dziewczyny”) niż z wglębia się w problem respondentki.

Osobną kategorię stanowią polskie czasopisma dla dziewcząt. „Filipinka”, na której wychowały się całe pokolenia dziewcząt, przynosi w każdym numerze zestaw informacji, artykułów, porad — ważnych, prawdziwych, przydatnych w życiu. W numerze 3. z marca 2002 r. pismo jako „Gorący temat” wybrało problem alkoholizmu wśród dziewcząt. Poza walką z nałogiem jest to przecież w tym szczególnie przypadku walka o przyszłe macierzyń-

<sup>9</sup> „Dziewczyna”, s. 56.

<sup>10</sup> „Bravo”, s. 22.

<sup>11</sup> „Twist”, s. 69.

<sup>12</sup> „Twist”, s. 22.

<sup>13</sup> *Jak poznać, że on chce zwinąć żagle*, „Nicole. Magazyn dla Wyjątkowej Dziewczyny” 2002, nr 2, s. 69.

stwo, wychowanie dzieci. Gazeta nie unika drastycznych sformułowań, podaje dramatyczne przykłady, radzi i sugeruje, jak nie dopuścić do powstania problemu, przestrzega przed skutkami, prezentując tragiczne konsekwencje nałogu. Wypowiada się psycholog, fachowiec z Ośrodka Rehabilitacyjno-Readaptacyjnego dla Młodzieży. Innym ważnym tematem poruszonym we wspomnianym numerze jest tak częsty obecnie u dziewcząt problem z odchudzaniem. Powody, przebieg, konsekwencje — wszystko solidnie omówione. I wnioski. Mądre i przemyślane. Nie brakuje prezentacji ciekawych rówieśników. Ludzi, którym o coś w życiu chodzi. Dla których sprawą najważniejszą nie jest chęć upodobnienia się do kogoś, ale praca nad sobą samą. Dla osiągnięcia sukcesu, tak, ale poprzez solidną, ciężką pracę. Jest więc 15-letnia tancerka baletowa, jest 18-letni skoczek narciarski. Młodzi ludzie, tacy sami jak ich rówieśnicy, ale mający jasno i precyzyjnie określony cel. I mający pasję i żarliwość, samodyscyplinę i umiejętność łączenia nauki z pracą. Przykłady godne naśladowania, piękne wzorce dla rówieśników.

Współczesna prasa dla dziewcząt przynosi więc różne typy wzorców. Różne typy postaw i zachowań. Proces kreowania tych postaw przebiega na dwóch płaszczyznach. Pierwsza, to kolorowy świat, którego czytelniczka jest uczestnikiem. To świat lukrowany, świat szybki i — w treści — haslowy, pobieżny, nijaki. Kończy się wraz z odłożeniem gazety. Po lekturze nie pozostaje zbyt wiele. Parę ogólników, mało przydatnych w życiu.

I postawa druga, rzeczowa. Stawiająca na naukę i pracę, jako przepustki do dorosłości. Postawa pokazująca jak do tej dorosłości się dochodzi, jakimi trudnościami i niebezpieczeństwami najeżona jest ta droga, jak im zapobiegać i przeciwdziałać. Dorosłość jest celem, a nie środkiem wiodącym do celu.

W obecnie wydawanych czasopismach wiedza o świecie oscyluje wokół czterech dziedzin: seksu, mody, muzyki i filmu. Nie ma tu mowy o zwyczajnym życiu, zwykłych sprawach, ludzkich tragediach, chorobach, nieszczęściach. Brak artykułów o świętach kościelnych i rocznicach państwowych. Nie istnieje w nich Bóg, ojczyzna, społeczeństwo, rodzina. Wyrocznią jest zespół muzyków rapowych, hip-hopowych i innych lub grupa rówieśnicza. Edytorzy odrzucają autorytet szkoły i rodziców. „Dylematy ludzkiej egzystencji, poszukiwanie porozumienia między człowiekiem i światem zostały zredukowane do szczęśliwego, bądź nie, związku kobiety i mężczyzny (jedynego obok piegów źródła ewentualnych tragedii). Pisma te nie przynoszą nawet śladu refleksji filozoficznej, poszukiwań własnej tożsamości, tak wydawałoby się nieodzownej w wieku dojrzewania”<sup>14</sup>.

Jaki zatem wzór osobowy prezentują „Dziewczyna”, „Bravo”, „Bravo Girl”, „Twist”, „Nicole”, „13”?

Skoro bohaterami każdej ze stron są 13 – 17-nastoletki mające za sobą inicjację seksualną; muzycy i filmowi idole, zarabiający mnóstwo pieniędzy i nie liczący się z nikim i z niczym; epatująca erotyzmem modelka (bez odpowiedniego, seksownego ubrania nie ma co marzyć o zdobyciu wymarzonego mężczyzny), to uznać możemy, iż pisma te kreują model nastolatka, który powinien postępować i wyglądać podobnie. Młodzież uczona jest, że nie praca, ale uroda i szczęście umożliwiają osiągnięcie sukcesu. Nieważne jest to, co czują i czego pragną rodzice lub nauczyciele. Istotne są tylko doznania i marzenia młodego pokolenia. Czy jest to dobry sposób na przygotowanie człowieka do życia w społeczeństwie? Na pewno nie. Nastolatka, który zaakceptuje ów świat kolorowych magazynów i uzna go za obowiązujący, charakteryzować będzie konsumpcjonizm, egoizm i konfor-

<sup>14</sup> D. Śliwińska, *Młodzież a pisma dla młodzieży*, „Polonistyka” 1993, nr 1, s. 54.

mizm. Na to nie mogą pozwolić wychowawcy — rodzina i szkoła. Trzeba tak ukształtować osobowość dziecka, by dobrze przygotować je do potrzeb życia wymagającego od każdej jednostki poczucia odpowiedzialności, śmiałej inicjatywy, świadomości obywatelskiej. W toku procesu wychowawczego powinno się wpajać młodym ludziom określone cechy, kategorie i umiejętności; rozwijać określone sfery. I tak, w zakresie rozwoju emocjonalno-moralnego, uwrażliwiać należy na: otwartość na innych ludzi, umiejętność myślenia wartościującego, odpowiedzialność za własne słowa i czyny, zachowanie autentyczności własnych postaw i działań, umiejętność budowania własnej, indywidualnej tożsamości, umiejętność stawiania sobie celów i realizowania ich, kulturę języka, kształtowanie własnej wrażliwości uczuciowej i moralnej, umiejętność utrzymywania wartościowych, przyjaznych i głębokich kontaktów z innymi ludźmi, umiejętność samooceny. W zakresie rozwoju intelektualnego uczyć trzeba: wartości wynikających z poszukiwania prawdy w szerokim rozumieniu tego pojęcia, wglądu we własne walory i uzdolnienia (samoakceptacji), wglądu we własne ograniczenia i słabości (samokrytycyzmu), nawyku rozwijania zainteresowań, zamiłowań i upodobań, umiejętności przyswajania wiedzy i samodzielnego zdobywania informacji, umiejętności publicznego wypowiedzania się. Celem rozwoju sfery duchowej jest poznawanie dorobku kultury narodowej i uniwersalnej w dziedzinie sztuki, nauki, filozofii, etyki, religii itd. oraz kształtowanie: postawy twórczej, poczucia i smaku estetycznego, umiejętności myślenia refleksyjnego, umiejętności nawiązywania głębokiego kontaktu z drugim człowiekiem, rozwijania osobowości dziecka w duchu umiejętności wykraczania poza egoistyczne, praktyczne i doraźne cele życiowe. Kształtowanie postawy obywatelsko-patriotycznej polegać musi na: przygotowaniu wychowanków do aktywnego i świadomego uczestnictwa w życiu demokratycznego społeczeństwa, kształtowaniu postaw patriotycznych oraz szacunku dla tradycji narodu, państwa, środowiska lokalnego i szkoły, wpajaniu szacunku dla symboli i bohaterów narodowych, kultywowaniu pamięci o ludziach zasłużonych, kształtowaniu myślenia refleksyjnego o tradycji, historii kraju i „małych ojczyzn”.

W przypadku korzystania z różnego rodzaju prasy (a także innych mediów) istotne jest przygotowanie dziecka do właściwego, korzystnego z punktu widzenia społecznego, odbioru wszelkiego rodzaju treści. Należy zatem uczyć wychowanków samodzielnego poszukiwania potrzebnych informacji i materiałów, wytwarzać w nich nawyki korzystania z szerokiej oferty medialnej, uczyć ich krytycznego i selektywnego korzystania z różnych form medialnych, a przede wszystkim kształtować postawy szacunku dla polskiego dziedzictwa kulturowego w dobie globalizacji przekazu oraz kultury masowej.

Powyższe cele i zadania ujęte zostały w rozporządzeniu ministra Edukacji Narodowej z dn. 15 II 1999 r. w sprawie podstawy programowej kształcenia ogólnego<sup>15</sup>. Są wytycznymi dla każdej placówki oświatowej i pedagogów tam pracujących. Muszą być wykorzystywane w statutach szkół, programach wychowawczych i planach wynikowych poszczególnych przedmiotów.

Wychowawcy nie mogą ignorować istnienia na rynku prasowym pism cieszących się ogromną popularnością młodzieży — „Dziewczyny”, „Bravo Girl”, „13” i innych. Wiadomo bowiem, iż młodsze nastolatki chętnie sięgają po wymienione wyżej tytuły. Młodzież starsza (17 – 19 lat) czyta „Focus”, „Newsweeka”, „Cosmopolitan”, „Politykę”, „CKM”,

<sup>15</sup> Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z 15 II 1999 r. w sprawie podstawy programowej kształcenia ogólnego, Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej, nr 14, 23 II 1999 r.

„Cogito”. Zapytani o zdanie na temat „Twista” czy „Nicole” stwierdzają, iż poziom tych czasopism jest zenująco niski, forma „przerasta” treść, funkcjonują tu w nadmiernym stopniu slogany, a brak jest rzetelnej informacji. Ale tak wypowiadają się ci, którzy zostali nauczeni selektywnego i krytycznego korzystania z różnych form medialnych; ci, którzy są „dojrzały medialnie”. Nieco młodszych trzeba sukcesywnie przygotowywać do odpowiedniego odbioru tekstów prasowych i dlatego, mimo różnorodnych zastrzeżeń co do treści oraz formy, wychowawcy powinni wykorzystywać różnego rodzaju czasopisma na lekcjach języka polskiego, historii, wiedzy o społeczeństwie. Młody człowiek jest bardzo wrażliwy. Przeżywa wszystko: piękne słowo, wzruszający moment, radość, smutek, miłość, niesprawiedliwość. Omawianie zawartości prasy, porównywanie zalet i wad różnych tytułów, zwracanie uwagi na sposób przekazania treści w poszczególnych czasopismach i korzyści płynące z ujętych w nich wiadomości może sprawić, że wytworzy się w młodzieży umiejętność krytycznego spojrzenia na ofertę naszych mediów. Nauczyciele i rodzice winni wpajać dzieciom, że stanowią one część społeczeństwa, która musi kierować się określonymi, uświęconymi ojczyzną tradycją i prawem zasadami, aby w dorosłym życiu „stawali się coraz bardziej samodzielni w dążeniu do dobra w jego wymiarze indywidualnym i społecznym, godząc umiejętnie dążenie do dobra własnego z dobrem innych, odpowiedzialność za siebie i odpowiedzialność za innych, wolność własną z wolnością innych”<sup>16</sup>.

W dziejach rozwoju społeczeństw rola wychowania staje się tym większa, im bardziej rozwija się cywilizacja. Wychowanie musi pomagać odnajdywać sens życia i rozwijać pozytywne przeżycia wewnętrzne, a także tak kształtować człowieka, aby umiał funkcjonować w świecie i potrafił podjąć zadania, które stawia przed nim współczesność.

Kto jednak powinien wychowywać? Tylko szkoła? Tak przecież uważa wielu dorosłych, którzy widząc złe zachowanie młodzieży stwierdza: „Ładnie cię w szkole nauczylili!” A może dom? Niestety, rodzice częstokroć nie zdają sobie sprawy z tego, jak nagannie postępuje ich dziecko, gdy nie ma ich w pobliżu. Układny w obecności matki czy ojca młodzieniec zmienia się wówczas w bezczelnego aroganta. I dopiero wtedy widać, że ktoś popełnił błąd w procesie wychowawczym. A przecież w czasach ogromnego pośpiechu, w czasach, gdy dokonuje się na naszych oczach cywilizacyjno-medialna rewolucja, w czasach, kiedy tradycyjne wartości, jak dom i rodzina, spychane są na dalszy plan, wychowanie nabiera szczególnego znaczenia. Problem polega jednak na tym, iż teraz równoważne staje się zarówno wychowanie dzieci i młodzieży, jak i... rodziców. Obowiązujący niegdyś prosty schemat wychowawczy: dom – szkoła przestał istnieć. Czy może ściślej: ze schematu pozostała jedynie forma. Nadal bowiem dominujące znaczenie mają dom i szkoła, ale „ubrane” w zupełnie nowe treści. Zmęczeni trudami codziennych obowiązków rodzice na wychowanie zwykle nie mają już czasu. Z kolei borykająca się z problemami reformy oświatowej szkoła wychowanie, w większej mierze niż dawniej, zostawia rodzicom. Tworzy się zamknięte, błędne koło, z którego nie widać wyjścia. Pozostawieni w gruncie rzeczy sami sobie młodzi ludzie, nie mający oparcia ani w rodzinie, ani w szkole, nie mający żadnych pozytywnych wzorców do naśladowania, stają się łatwym łupem dla różnego rodzaju umysłowych hochsztaplerów, stając ostatecznie na krawędzi upadku. Na granicy, na której z trudem rozróżnia się dobro od zła, na której pokusa łatwego, nawet ocierającego się o świat przestępczy, życia jest znacznie atrakcyjniejsza od nudnych szkolnych i domo-

<sup>16</sup> Reforma systemu edukacji MEN. Projekt, Warszawa 1998, s. 111.

wych obowiązków. Dramatyczny wzrost przestępczości wśród młodocianych w okresie ostatniego dziesięciolecia (z kilku procent w latach osiemdziesiątych do blisko trzydziestu w minionej dekadzie!) nie pozostawia najmniejszych nawet złudzeń: dzieci i młodzież nie wychowuje tak jak należy ani dom, ani szkoła. Wychowują je w głównej mierze media i rówieśnicze środowisko. Jednak nie wystarczy świadomość, że tak się dzieje. Należy tak ukierunkować dzieci i młodzież, by we współczesnych środkach masowego przekazu odnalazły ideał wychowawczy, który pozwoli na dalszy rozwój i przetrwanie naszej tradycji i kultury.